

Praca najlepszą rehabilitacją

Już od drzwi słyhać wesołe głosy i śmiech. W ogromnej kuchni nad parującym kotłami z zupą, forszmakiem i kotletami uwija się grupa pogrążonych w pracy osób. Mają co robić. Przygotować 400 dwudaniowych obiadów – w kilku wersjach! – to nie jest błażostka.

Jednak zatrudnionym tu pracownikom – niemal wszyscy to osoby niepełnosprawne – udaje się to codziennie już od półtora roku.

Zakład Aktywizacji Zawodowej w Łęcznej to obok ZAZ-u w Stoczku Łukowskim, jeden z zaledwie trzech tego typu jednostek na Lubelszczyźnie (ten ostatni mieści się w Puławach).

- To o wiele za mało. W samej Łęcznej swobodnie mógłby działać jeszcze jeden podobny zakład – mówi kierująca łęczyńskim ZAZ-em Małgorzata Paprota – Niepełnosprawnych, którzy chcieliby podjąć pracę w tym systemie jest w tym regionie bardzo wielu.

Zakład Aktywizacji Zawodowej przy ul. Krasnostawskiej w Łęcznej mieści się w jednym ze skrzydeł nowo powstającego szpitala powiatowego. Zakład ruszył pod koniec grudnia 2006 roku. Zajmuje się gastronomią. Posiłki trafiają do szpitala w Jaszczowie, zakładu leczniczego w Puchaczowie i Ludwikowie; z tutejszych posiłków korzystają też pacjenci stacji dializ w Łęcznej a także uczniowie SP w Milejowie i ośrodka szkolno wychowawczego w Kijanach. Barek w szpitalu także jest prowadzony przez łęczyński ZAZ.

- Nasz samochód, którym rozwozimy posiłki robi dziennie 300-400 km! – mówią pracownicy.

Cały zakład funkcjonuje na 900 m kw powierzchni, w pomieszczeniach na tyłach szpitala.

- Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych przekazał nam pieniądze – 2,5 mln zł - na urządzenie i wyposażenie naszej placówki – wyjaśnia Małgorzata Paprota. – Obecnie także z PFRON-u otrzymujemy roczną dotację na każdego pracownika z orzeczeniem o niepełnosprawności. I mimo, że wypracowujemy aż 60 proc. naszych dochodów (40 proc. dorzuca samorząd województwa), to bez tego wsparcia nie udałoby się nam utrzymać działalności – podkreśla Paprota.

Z naborem pracowników nie było kłopotu, w Łęcznej działają i Warsztaty Terapii Zajęciowej i Środowiskowy Dom Samopomocy. – To głównie stąd pochodzą nasi pracownicy, ale jest też spora grupa osób, które trafiły tu po latach spędzonych na siedzeniu w domu – dodaje.

W ZAZ-ie pracuje obecnie 69 osób, 50 z nich ma orzeczenie o stopniu niepełnosprawności, pozostali to osoby z obsługi – min. kucharze którzy kierują pracą w kuchni i to pod ich okiem niepełnosprawni przygotowują posiłki a także cały pion administracyjny – wyjaśnia Bożena Kędra zastępca kierownika zakładu.

Większość niepełnosprawnych jest zatrudniona na stanowisku pomocy kuchennej, ale jest wyjątek. Magdalena Wysokińska jest osobą niedowidzącą z tytułem magistra pedagogiki i po studiach podyplomowych na wydziale wiedzy o rodzinie na KUL.

- Znalazłam pracę w zakładzie aktywizacji i jestem bardzo zadowolona, bo zatrudnione tu osoby zgodnie z obowiązującym prawem wymagają rehabilitacji i terapii. Prowadzę takie zajęcia, z każdym indywidualnie – mówi Wysokińska.

W cichej, położonej w bocznym korytarzu pralni i prasowni swoje stanowisko pracy znalazł Andrzej Nowicki. – Po wylewie trzy lata leżałem w domu. Kiedy tu przyszedłem ledwo mogłem chodzić, a teraz proszę nie tylko chodzić sam ale dzięki prasowaniu usprawniam bezwładną rękę – cieszy się sprawnie manipulując żelazkiem.

Czy pracownicy ZAZ-u mogliby założyć spółdzielnię socjalną? Według Małgorzaty Paproty jest to możliwe. – Myślę, że doświadczenia jakie tu zdobędą może stać się dla nich inspiracją do wzięcia spraw w swoje ręce i poprowadzenia już na własny rachunek działalności gospodarczej. To byłoby ukoronowanie całego procesu rehabilitacji społecznej – dodaje.

Anna Augustowska



Foto. – W Łęcznej firma osób niepełnosprawnych odniosła sukces

Aktywni w Stoczku Łukowskim

Zakład Aktywizacji Zawodowej w Stoczku Łukowskim funkcjonuje od 2004 roku. Był pierwszym tego typu zakładem, który ruszył na Lubelszczyźnie (i dziewiątym w Polsce). ZAZ prowadzi działalność gastronomiczną. - Obsługujemy wszystkie szkoły w naszej gminie, codziennie przygotowujemy 800-900 obiadów – mówi kierownik zakładu Ryszard Drosio. W zakładzie pracuje 28 osób z orzeczeniem o niepełnosprawności. Podobny ZAZ – także działalność gastronomiczna – założyło i prowadzi w Puławach, lokalne Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego

Anna Augustowska



Foto. – Pierwszy na Lubelszczyźnie ZAZ ruszył cztery lata temu w Stoczku Łukowskim.

Czekałem na tę pracę!

Anna Augustowska: Od kiedy pracuje pan w Zakładzie Aktywizacji Zawodowej w Łęcznej?

Mirosław Sołtys: Od samego początku czyli od półtora roku. I nie mogę już sobie wyobrazić, że wcześniej, kiedy jeszcze nie było tego zakładu, mogłem beczynnie siedzieć w domu aż osiem lat! A przecież nie było łatwo przekonać mnie abym tu zaczął pracować.

*Dlaczego? Wózek inwalidzki był przeszkodą?

Chyba raczej rodzaj proponowanej tu pracy. Przecież ja przed wypadkiem byłem górnikiem w Bogdanie, potem pracowałem w firmach budowlanych, całe lata pracowałem jako operator dźwigów a tu co, dowiaduję się że mam obierać ziemniaki i marchew, lepić pierogi. Nie widziałem siebie w tej roli. Odmawiałem, chociaż wiele osób mówiło mi, żebym przynajmniej spróbował. Ostatecznie dałem się przekonać, bo jak się człowiek przez tyle lat obja się po domu to ta pustka staje się nie do wytrzymania.

*Udało się?

Jeszcze jak! Po pierwsze mam po co rano wstać, znalazłem tu przyjaciół i wsparcie, mam wokół siebie ludzi a to bardzo ważne. Zarobki też są istotne. Może nie są to wielkie kwoty ale jak dorzucę do renty te kilkaset złotych to żona się cieszy. Już dzięki tym pieniądzom zrobiliśmy remont w domu, wymieniliśmy drzwi. No i mogę tu wprowadzać w czyn moje pomysły racjonalizatorskie - a to usprawnię działanie obieraczki do ziemniaków a to nareperuję jakieś urządzenie kuchenne. Okazało się że moje umiejętności techniczne bardzo się tu przydają, nie jestem tylko kucharzem. Ta praca odmieniła moje życie!

Anna Augustowska



Foto. – Mirosław Sołtys